Rok II Tarnów, dnia 22 lipca 1934 Nr. 29

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



JUBILEUSZ ODKUPIENIA. — Najsławniejsze kościoły Rzymu, nawiedzane dla zyskania odpustu

Głos Arcypasterza w sprawie Jubileuszu Odkupienia.

„Powagą Boga Wszechmogącego, Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Naszą rozszerzamy wielki Zbawienia Bożego Jubileusz, obchodzony w Rzymie, na cały świat katolicki i przedłużamy go na cały rok aż do oktawy wielkanocnej przyszłego roku 1935". — Pius XI. Konstytucja Apostolska 2. IV. 1934. *„Quod superiore anno".*

Ukochani moi Diecezjanie!

Rok święty, Anno Santo, Miłościwe Lato, Jubileusz Krzyża ogłosił Ojciec św. Pius XI na cały świat, na cały rok od 2 kwietnia 1934, aż do oktawy wielkanocnej, do 28 kwietnia 1935 r.

Odkupienie, to **najdonioślejszy fakt** w dziejach świata. Krzyż wzniesiony na szczycie Golgoty a na nim krwawa ofiara Baranka Bożego, to ośrodek, do którego kierują się oczy ludzkości całej. Wszystkie ofiary starozakonne miały swą wartość jedynie dlatego, że były figurą i wyobrażeniem ofiary na Kalwarji, jak też i wszyscy kapłani przed Chrystusem Panem byli typami Chrystusa-Arcykapłana. Wszystkie zaś ofiary po ofierze na krzyżu są jej bezkrwawem ponowieniem, jak również wszyscy kapłani Nowego Przymierza o tyle mają charakter kapłański, o ile uczestniczą w arcykapłaństwie Chrystusowem.

Tajemnica Krzyża, która stała się dla żydów zgorszeniem, a dla pogan niedorzecznością, jest **największym dowodem Bożej miłości i mądrości,** a zarazem największym **skarbem ludzkości całej.**

Odkupienie jest dowodem **Boskiej miłości,** gdyż „tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny" (Jan 3, 16), a Syn Boży „umiłował nas i wydał Siebie Samego za nas" (Ef. 5, 2) „umiłował nas i omył nas z grzechów naszych we Krwi Swojej" (Jan 18, 7).

Odkupienie jest też dziełem **nieskończonej mądrości** Bożej, która w drugiej Osobie Trójcy Przenajświętszej złączyła unią hypostatyczną dwie natury Boską i ludzką, a przez to sprawiła, że Bóg, choć odwieczny i nieśmiertelny, mógł się narodzić, żyć, cierpieć i umrzeć w ciele ludzkiem.

Odkupienie jest dla ludzkości całej największym **skarbem,** gdyż „nie skazitelnem złotem albo srebrem, ale drogą Krwią Baranka niezmazanego i niepokalanego Chrystusa" odkupieni jesteśmy (1 Piotr. 1, 18). „Albowiem Chrystus wydał Samego Siebie na okup za wszystkich" (1 Tym. 2, 6) i „w Nim mamy odkupienie przez Krew Jego: odpuszczenie grzechów (Ef. 1, 7). Krzyż stał się ołtarzem, a Chrystus Pan ofiarnikiem i ofiarą, — **ofiarą za nas podstawioną,** gdyż „On prawdziwie nasze choroby nosił i boleści nasze cierpiał, On zranion jest za nieprawości nasze, start jest za złości nasze" (Iz. 53, 2). „Chrystus cierpiał za nas, który grzechu nie uczynił, Sam na ciele Swem grzechy nasze poniósł na drzewo" (1 Piotr. 1, 21), „przeciwny nam cyrograf całkiem zniszczył, przybiwszy go do krzyża" (Kol. 2, 14) i „wykupił nas od przekleństwa zakonu, stawszy się za nas przekleństwem" (Gal. 3, 13), „mężem boleści", u którego „od stopy aż do głowy rana i siność" (Iz. 53, 3). Przez Swą mękę dał Bogu zadośćuczynienie nietylko wystarczające, ale przeobfite (Tym. 3, 48, 2), bo „nie jako z grzechem, tak i z darem; jeśli przez grzech jednego umarło wielu, to łaska Boża i dar w łasce jednego człowieka, Jezusa Chrystusa, daleko obficiej spłynęły na mnóstwo; gdzie obfitował grzech, bardziej obfitowała łaska" (Rzym 5, 15—20).

Ofiara na krzyżu jest więc **źródłem szczęścia** wszystkich zbawionych. „I widziałem, pisze św. Jan w Objawieniu, a oto pośrodku stolicy Baranek jakoby zabity... i rzesza wielka, której nie mógł nikt przeliczyć, ze wszech narodów i pokoleń i ludzi i języków, stojących przed stolicą i obliczem Baranka... Ci są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje i wybielili je we Krwi Baranka" (Obj. 5, 6; 7, 9 — 14).

Dzieło odkupienia dokonane, ludzkość odkupiona, niebo przebłagane, szatan zwyciężony, nieskończony skarb łask przygotowany. Jezus Chrystus ze Swej strony uczynił wszystko dla naszego zbawienia, ale czy my z naszej strony czynimy, cośmy uczynić powinni? Jak najskuteczniejsze lekarstwo nie pomoże, jeżeli go należycie nie zażyjemy, tak i Męka Boża nam nie pomoże, jeżeli ze swej strony nie będziemy współdziałać. I dlatego, choć lek gotowy, jednak „wielu chorych i słabych" (I Kor. 11, 30). Aby tych wielu chorych i słabych uleczyć, podaje nam Ojciec św. Pius XI. doskonałą sposobność, ogłaszając tysiącdziewięćsetletni Jubileusz Odkupienia.

Ukochani moi, znam Waszą pobożność. Widziałem i budowałem się Waszem skupieniem i wzorowem zachowaniem się podczas Kongresu Eucharystycznego. Wasza pobożność, Wasza karność, spokój i powaga, budowały nietylko katolików dobrych, ale nawet obojętnych, a nawet niewiernych. Każdemu z nich nasuwało się pytanie: Co to za potęga, co za siła i moc przedziwna mogła zgromadzić 150 tysięcy wiernych? Skąd wzięła się ta ofiarność, by odbyć pieszo tyle mil, nieraz i więcej niż 100 klm. i to z radością w sercu i pieśnią na ustach? Kto dał siły tym dziateczkom, tym rycerzykom młodym, by wytrwać na posterunku mimo sobotniej niepogody? Co za wspaniała i potężna organizacja, że Bogu dzięki, nie było ani jednego nieszczęśliwego wypadku? — O Drodzy moi — tą tajemnicą, potęgą i siłą, która zgromadziła te nieprzejrzane rzesze wiernych, która wzmacniała i krzepiła i trudy osładzała, to wiara, że wśród nas szedł Jezus, Utajony w Najświętszym Sakramencie. Wdzięcznym Wam jestem serdecznie, Wam, Drodzy Bracia Kapłani, Wam, Pobożny Ludu wierny za Wasze przybycie i wzorowe zachowanie się. — Niech Wam Jezus Eucharystyczny szczodrze błogosławi. Ale ta Wasza pobożność i żywa wiara napełnia mnie nadzieją niezachwianą, że i w Roku jubileuszowym będą po dobne zebrania, niby Kongresy w każdej parafji, celem uzyskania odpustów i łask jubileuszowych.

1. W tym Roku Świętym winniśmy skierować umysły nasze, wiarą św. oświecone, do tej błogosławionej prawdziwie, choć najstraszniejszej tragedji na Kalwarji, a serca nasze przysposobić na otrzymanie odpustu jubileuszowego. Pasterze Wasi, stosownie do rozporządzenia Ojca św., przygotują Was przez odpowiednie nauki i kazania, przez rekolekcje i misje, zwrócą Waszą uwagę na ważność i doniosłość tego jubileuszu i pouczą o warunkach uzyskania odpustu.

2. W zakładach naukowych, odbyć się winny akademje w ciągu Roku Świętego, by uczcić tajemnicę Krzyża.

3. Życzeniem Ojca św. jest, byście w tym Anno Santo, według Jego intencji, błagali Boga o wolność Kościoła, o pokój w świecie, o zgodę wśród narodów, o błogosławieństwo dla misyj, o powrót odszczepieńców do Kościoła św. i byście Bogu wynagradzali zniewagi, wyrządzone Mu przez bezbożników.

4. Ponieważ jubileusz ma być przedewszystkiem **modlitwą zbiorową,** rozpoczniecie Rok Święty w najbliższą niedzielę po odczytaniu tego listu **„godziną świętą“,** po sumie lub po nieszporach, przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu w monstrancji. Przed godziną św. dzwony dzwonić będą przez kwadrans.

5. Można w ciągu Roku jubileuszowego uzyskać więcej odpustów, tyle, ile razy dopełni się przepisanych warunków. Odpusty te można uzyskać dla siebie, lub ofiarować za dusze zmarłych. Nie wolno jednak rozpoczynać odpustu następnego, dopóki się nie spełniło warunkówod pustu poprzedniego.

6. Prócz spowiedzi i Komunji św. należy nawiedzać Kościół i odmówić przepisane modlitwy. Te nawiedzenia a zwłaszcza zbiorowe, będą pewnego rodzaju Kongresami w parafji. Zbierać się będziecie w kościołach przed Jezusem Eucharystycznym, by odmówić: 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś Marjo, 5 Chwała Ojcu, nadto 1 Ojcze, 1 Zdrowaś i 1 Chwała, według intencji Ojca św. Następnie pójdziecie do ołtarza Ukrzyżowanego, by tam odmówić: 3 razy Wierzę w Boga i raz jeden akt: „Kłaniamy Ci się, Panie, Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i Mękę Twoją odkupił świat“. — Potem odmówicie przed ołtarzem Najśw. Panny ku czci Jej 7 boleści: 7 Zdrowaś Marjo i akt: Święta Panno uproś dla mnie, bym ran Syna Twego znamię, miał na sercu wyryte. Wkońcu jeszcze przed Najśw. Sakramentem odmówicie Wierzę w Boga.

7. Takich nawiedzeń prywatnych ma być w jednym kościele 12, w dwóch 6, w trzech 4, w czterech 3. Jeżeli zaś odbywać będziecie nawiedzenia procesjonalne, publicznie, pod przewodnictwem Kapłana, szkoły pod przewodnictwem Katechety, to wówczas, na mocy udzielonej mi władzy, zmniejszam nawiedzenia do 2. W ciągu Roku Świętego urządzą Duszpasterze przynajmniej dwie wspólne procesje do wyznaczonych kościołów i odmówią przepisane modlitwy.

8. Dla osób słabego zdrowia, dla pielęgnujących osoby chore, dla starców po 70 roku życia, dla robotników, którym praca nie pozwala na częstsze nawiedzenia, wyznaczamy trzykrotne nawiedzenie kościoła z przepisanemi modlitwami.

9. Dla zakonnic i ich wychowanek w internatach przeznaczamy 12 nawiedzeń z modlitwami przepisanemi w kaplicy zakonnej.

10. Dla więźniów wyznaczą Księża Kapelani stosowne nawiedzenia w kaplicy więziennej wraz z przepisanemi modlitwami.

11. Dla ciężko chorych wystarczy odmówić: 12 pacierzy, tj. 12 Ojcze nasz, 12 Zdrowaś i 12 Chwała Ojcu.

12. Dla uzyskania odpustu jubileuszowego konieczną jest spowiedź i Komunja św. osobną — wielkanocna nie wystarczy. Ostatni akt np. ostatnie nawiedzenie, lub Komunja św., winien być odbyty w stanie łaski uświęcającej.

13. Nawiedzenia kościoła można odbyć albo wszystkie jednego dnia, albo w dniach dogodnych w ciągu całego roku aż do 28 kwietnia 1935 r.

14. Wyznaczamy następujące kościoły:

w Tarnowie: Katedra, XX. Misjonarzy, OO. Bernardynów i XX. Filipinów;

w Nowym Sączu: Kościół parafjalny, obydwa kościoły OO. Jezuitów i kościół szkolny;

w Bieczu, w Dębicy, w Pilźnie, w Sędziszowie, w Tuchowie i Zakliczynie: kościół parafjalny i kościół klasztorny;

Wszędzie indziej: Kościoły parafjalne.

15. W każdym kościele należy urządzić ołtarz z Ukrzyżowanym Zbawicielem i ołtarz Najśw. P. Marji, na których w czasie nawiedzeń zbiorowych mają płonąć świece.

16. Księży Proboszczów delegujemy w myśl Konstytucji Apostolskiej do zmniejszenia z bardzo ważnego powodu liczby nawiedzeń, ilości kościołów i w razie niemożności nawiedzenia kościoła, do zmiany na inne uczynki pobożne.

17. Księża Dziekani każdego dekanatu naradzą się wraz z Duchowieństwem, jakby najlepiej urządzić wzajemną, kolejną pomoc w słuchachaniu św. spowiedzi, by wierni mieli łatwość i wybór spowiednika. Na tej też konferencji dekanalnej Księża Dziekani odczytają tę część Konstytucji Apostolskiej, która określa władzę spowiedników w roku jubileuszowym.

Ukochani moi! — Oto Jubileusz Odkupienia otwarty, a z nim i niebo otworzone. Bóg Najłaskawszy daruje i grzechy i kary za nie. Spowiednicy są wyposażeni w bardzo szeroką władzę tak do odpuszczenia grzechów, jak też i do zamiany ślubów. Bóg czeka ze Swemi łaskami, a tylko od Was zależy: przyjść i brać.

Niechże ten rok jubileuszowy będzie rokiem gorącej modlitwy, prywatnej i zbiorowej. Z większą niż dotąd gorliwością urządzajcie procesje, pielgrzymki do Kalwarji, odpusty, rekolekcje, misje, nabożeństwa w pierwsze piątki każdego miesiąca, szczególnie zaś intronizację Najśw. Serca Jezusowego tam, gdzie się jeszcze nie odbyła, po domach, zakładach i szkołach, a ponadto z wielką pobożnością święćcie dzień Podwyższenia Krzyża św., 14 września b. r.

Jubileusz, to czas łaski i pojednania. Niechże ten Rok Święty pojedna zwaśnionych małżonków, rodziny i znajomych, niech sprowadzi zgodę i spokój do naszego społeczeństwa, do naszej, drogiej Ojczyzny.

Niechaj Jubileusz Krzyża osłodzi Wam wszystkie Wasze krzyże życia. Niech Jezus Ukrzyżowany da Wam pojąć te Jego słowa: „Kto chce iść za Mną, niech zaprze samego siebie, weźmie krzyż swój, a naśladuje Mnie“ (Mt. 16, 24). Niech da zrozumieć tę dziwną tajemnicę, że jak Chrystus Pan umiłował nas przez Krzyż, tak też każdy, kto chce miłować Chrystusa Pana, musi cierpieć. Ubi amor, ibi dolor: gdzie miłość, tam ból. Dziwna to metoda Boża: Kogo miłuje, tego krzyżuje.

Niechże ten Rok Święty uświęca dusze Wasze, niech przyniesie Wam wszystkim pokój, radość i szczęście.

Módlcie się za mnie, jak ja za Was się modlę i w miłości Ukrzyżowanego z głębi serca Wam błogosławię w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

W Tarnowie, w święto Przenajdroższej Krwi Pana Naszego Jezusa Chrystusa, 1 lipca 1934 r.

† FRANCISZEK, Biskup Tarnowski

Ewangelja na 9 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Łuk 19). *W on czas, gdy się Jezus przybliżał do Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: „O, gdybyś ty poznało w ten właśnie dzień twój, co jest ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest od oczu twoich! Albowiem przyjdą na ciebie dni i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblęgą cię i ścisną cię zewsząd i na ziemię obalą ciebie i synów twoich, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego". A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc im: „Napisano jest, iż dom Mój ma być domem modlitwy. A wyście go uczynili jaskinią zbójców". I uczył każdego dnia w kościele.*

* * *

Czy jesteśmy katolikami?

Czasy są ciężkie. Mnóstwo ludzi ugina się pod ciężarem nędzy i niedostatku. Ale jest i mnóstwo takich, co w tych ciężkich czasach myślą tylko o zabawach, festynach i tańcach.

Ileż to nędzy spotyka się po miastach?

W piwnicach, w suterenach leżą na barłogach żywe szkielety. W jednej cuchnącej norze mieszka nieraz kilka rodzin. Dzieci obdarte i głodne chłoną w siebie wilgoć i zgniliznę suteren, albo wychowują się na ulicy. Uczą się przekleństw, kradzieży, wyuzdania. Policja, sądy i kryminały wkrótce będą miały z niemi do czynienia. Niema się kto niemi zająć. Towarzystwo św. Wincentego á Paulo boryka się z utrzymaniem kilkunastu sierot w ochronce. Członków ma mało. Dochody z wkładek bardzo nikłe.

Ale zato w tem samem mieście prawie co tydzień z soboty na niedzielę odbywają się całonocne zabawy, dancingi, herbatki — czasem nawet na dożywianie biednych dzieci, na dzwony, na wdowy i sieroty... Tańcujące miłosierdzie — kończące się zwykle niedoborem z zabawy!

Już nawet młodzież ze szkół średnich i powszechnych zaprawia się dzisiaj gorliwie do takich zabaw, tańców, herbatek, by się snać od starszych nie odrodziła. I biada temu, ktoby się śmiał tej modzie sprzeciwić! Milczą więc wychowawcy, bo się boją narazić władzy, milczą rodzice, bo albo zaślepieni, nic złego w tem nie widzą, albo nie mają odwagi płynąć przeciw prądowi. A szał zabaw wżera się coraz głębiej w serca młodzieży i dzieci.

Nędzarze giną z głodu, a lepiej się mający kręcą się wkółko przy tangach i foxtrotach, usprawiedliwiając się, że przecież na cel dobroczynny, dla biednych tak się „poświęcają". Nie baczą na to, jak te ich zabawy rozpalają zazdrość i nienawiść w duszach biedaków, którzy, przechodząc obok sali balowej, widzą, jak wyelegantowane pary ślizgają się po podłodze w takt murzyńskiej muzyki, a potem się raczą obficie w bufecie przysmakami i trunkami. I nic tu nie pomoże wymówka, że to przecież na dobry cel tak się bawią. Pamiętać trzeba, że cel nie uświęca środków, że tańcujące miłosierdzie nie jest miłosierdziem chrześcijańskiem.

I jeszcze jedna uwaga. Ilu uczestników tych zabaw przedświątecznych opuszcza Mszę św. w niedzielę lub święto, dopuszczając się przez to grzechu ciężkiego?

Łecz może choć na wsi jest pod tym względem lepiej? Myliłby się, ktoby tak sądził! Nie brak i na wsi dotkliwej biedy i niedostatku. W niektórych domach niema wprost pieniędzy na sól ani na zapałki. A mimo to rzadko znajdziesz niedzielę albo święto, by w tej wsi albo w bliskiem sąsiedztwie nie było zabawy, festynu! Plac wynajęty, deski położone na polu czekają na gości. — I różne Znicze, Koła Młodzieży, Straże Pożarne, Strzelec, a nawet czasem SMP. prześcigają się nawzajem w urządzaniu festynów. Prawdziwy wyścig zabaw i tańców! A zabawom tym towarzyszy pijaństwo, rozpusta, bójki, a nieraz i zabójstwa! Tak się to święci dzień święty! I ma nam P. Bóg za to wszystko błogosławić, a władze skarbowe mają wierzyć, że na wsi jest nędza?!

A władze gminne i powiatowe udzielają na te zabawy pozwolenia, a rodzice i starsi przypatrują się temu i nie protestują wcale, owszem cieszą się, że nadarza się sposobność do zakurzenia i popicia. Naprawdę, dziwne jakieś zaślepienie! Dusze młodzieży zatruwają się i giną, a my się temu przypatrujemy obojętnie. A przecież należałoby trąbić na alarm, bić w wielki dzwon na trwogę, domagać się od władz gminnych i starostw, by tę swawolę ukróciły, by na tak częste zabawy nie pozwalały, bo przez nie młodzież nasza staje się coraz lekkomyślniejszą i coraz gorszą, bo nie myśli o czem innem, tylko o zabawach.

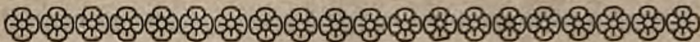
I jak tu wobec tego nie zapytać: Czy jesteśmy katolikami, czy też wracamy do pogańskiego rozpasania?

Ale powie ktoś: Przecież wiara katolicka nie zabrania zabaw, przecież i sam Pan Jezus był na weselu w Kanie?

Tak, wiara nasza święta nie zabrania zabaw, ale godziwych, uczciwych i w miarę? Prawda, P. Jezus był na godach w Kanie, bo uczestnicy tego wesela tak się zachowywali, że Zbawiciel mógł gościć wpośród nich, mógł dla nich cud uczynić. A powiedz ojcze, matko, czy P. Jezus mógłby brać udział w zabawach dzisiejszej młodzieży, czyby był z nich zadowolony, czyby raczej nie musiał przepędzić powrozem gorszycieli, plugawiących świątynie dusz czystych?! — Czy ty sam, ojcze, matko, nie narzekasz często na te zabawy, które uczą twego syna włóczęgi nocnej, kradzieży, a córkę rozpusty?

Tę zatem plagę, tę manję zabaw, połączonych z różnemi grzechami, trzeba bezwzględnie zwalczać! Jeśli przeto, drogi przyjacielu, jesteś członkiem Akcji Katolickiej w swej parafji, to przypilnuj, by Zarząd Akcji Parafjalnej wystosował jak najrychlej do władz gminnych i powiatowych żądanie, by te władze nie zezwalały tak łatwo na zabawy i festyny, ze względu na dobro dusz młodzieży. Nie bój się tego, trzeba do walki ze złem wystąpić odważnie, trzeba mocy złego przeciwstawić moc dobrego, trzeba młodzież uczyć i przyzwyczajać, by szukała rozrywki godziwej, a nie grzesznej, by pamiętała o słowach poety, że **„na ziemi być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie!"**

Przyjaciel z nad Wisłoki





W oktawie Matki Boskiej Szkaplerznej

Na złotym łanie pszenicznych kłosów,
W białych trzewiczkach z lilji kielichów,
Przechodzi Jasna Pani niebiosów,
Wiodąc za sobą korowód duchów —

Idą postacie lekkie... powiewne...
Zda się, że w oczach w mgłę się rozpłyną —
Ręce złożone, z ust modlitewne
Słowa, z poszumem wiatru, hen płyną —

Pani ich wiedzie przez złote pola
Jasnym... słonecznym... południa żarem —
Już się spełniła w nich Boża Wola,
Idą nasycić się szczęścia czarem!

Do słońca chwały, z ciemnej krainy
Wywiodła dusze i idzie przodem
Marja Szkaplerzna — szczęsne dzieciny
Wiedzie przez lipy pachnące miodem.

Zanim wprowadzi je w kraj nieznany,
Chce, by żegnały się jeszcze z ziemią,
Gdzie pot z ich czoła zraszał te łany,
Gdzie pod krzyżami ich groby drzemią —

Tu, gdzie z melodją wieczorną dzwonów,
O spokój duszy prosili krewni;
I oto z dźwiękiem ich srebrnych tonów
Wznoszą się wgórę już szczęścia pewni.

Ach! może długo byliby w męce,
Gdyby przywilej wielki Szkaplerza
Ich nie uwolnił i Matki ręce —
Zasługa święta krewnych pacierza!..

Roma Chądzyńska.

Nieszpory „na Burku“

Ciemny, drewniany kościółek w Tarnowie na Burku zawrzał w ubiegłą niedzielę życiem.

Fala ludu zatrzymała się przed kościółkiem. Do środka już nie można się dostać! Z trudem tylko zdobywa się miejsce w przedsionku. Widać stąd doskonale całe wnętrze kościoła. Wielki ołtarz z Ukochaną Bożą Matką tonie w masie kwiatów, zieleni, rozjaśnionej żarem świetlnym gromnic.

Zabrzmiał organ, podchwycił lud melodję i rozległ się śpiew: „Święty, święty“... Nieszpory są z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Nieprzerwane sznury ludzi ciągną się jeszcze...

Zaczynają się nieszpory.

Płynie srebrzystą falą od ołtarza śpiew kapłana — wierni podejmują pieśń:

„Rzekł Pan do Pana mego łaskawym
Swym głosem: Siądź Mi przy boku prawym!“

Takie stare, znane te słowa psalmu, a jednak zawsze budzą ducha na nowo, tak przejmują serce!

To są nieszpory... Te ukochane, słoneczne, radosne nieszpory, wiejące czarem rodzinnej parafji, bo i tu zielono wokoło i tu szumią pachnące, ożywcze drzewa.

Modli się każde serce, drżą uczuciem głosy. Rozrzewnienie ogarnia dusze...

Wszak tam w ołtarzu jest cudowna Matka Najśw., dotychczas jeszcze przez tylu nieznana, niedoceniona, nieukochana! Jednak wszystkich ogarnia miłościwem, serdecznem okiem i z uśmiechem przytula do Siebie. Rozpala duszę miłością, serca przepełnia niezmożonem uczuciem, że w piersiach nie chce się zmieścić, ale rwie się z mocą w pieśni:

„Całem Cię sercem chwalić będę, Panie!“

Ciemny kościółek otoczony rozmodlonemi gromadami ludzi. Przez ulice miasta niesie się potężny śpiew:

„Jerozolimo, chwal Pana nad Pany!“ — —

I znowu: „Witaj, Gwiazdo Morska!“

Potem ta najwznioślejsza, najpotężniejsza chwila w niedzielnych nieszporach — — piękne, wspaniałe, natchnione: „Magnificat!“

Za głosem kapłana zrywają się tysiące głosów, tysiące dusz, zlewają się w jeden wielki hymn uwielbienia, w jeden radosny krzyk każdego serca!

Na końcu ciche, to jakieś dziwnie rzewne, nastrajające smutkiem: „Salve Regina!“

To słowa ostatniej zwrotki tak przejmują duszę, że człowiek prosi gorąco, ufnie, błagalnie, całem sercem z wiarą:

„A dusze zmarłych, które się dostały
W męki czyścowe, by się wypłacały;
Niech je wybawi Twoja przyczyna,
Gdy ci śpiewamy: Salve Regina...“

Kończą się nieszpory...

Pochylone głowy, zatopionych w modlitwie ludzi, błogosławi kapłan Najśw. Sakramentem; potem dźwięk dzwonków przerywają ostatnie uroczyste modlitwy:

„Niech będzie Bóg uwielbiony!“

„Niech będzie pochwalona Bogarodzica N. P. Marja!“

— — — — — — — — — — — — —

W kościele pełno jeszcze ludzi.

Teraz najskrytsze tajniki duszy otwiera się u stóp Matki Najśw., krwawiące rany się Jej przedstawia, łzami, płynącemi z bólu i trosk, prosi się o pociechę.

Matka Boża wczuwa się w cierpienia ukochanych, biednych Swych dzieci. Wysłucha próśb i obdarzy je zdrowiem, błogosławieństwem, uspokoi wzburzone myśli, wleje pokój do duszy, użyczy pogody na smutne żniwa, a wzamian zato prosi o serca nasze niegodne, o naszą miłość, o odwiedziny w czasie Jej uroczystości...

Serca nasze, napełnione otuchą, przyrzekają Jej wierność i proszą o życie dobre, o dusze czyste, a sięgając w przyszłość — może niedaleką — szepcą: O Marjo —

„gdy na nas przyjdzie śmierci godzina,
Daj się przywitać: Salve Regina!“ *St.*

Klęska powodzi

Smutny widok przedstawia Małopolska — szczególnie Sądeczyzna — w chwili, gdy ten numer dajemy pod prasę. Szereg miast i wiosek odciętych od świata. Domy zalane a nawet porwane przez wodę. Na wzburzonych falach płyną zwłoki ludzkie, kołyski, sprzęty domowe, drzewo, zboże... — Pociągi i autobusy utknęły w drodze, gdyż mosty zerwane, drogi podmyte. — W N. Sączu domy się walą, w wielu miastach całe dzielnice zalane, wioski giną w wodzie. — Z pomocą spieszy wojsko, straż pożarna, policja, odważniejsi mieszkańcy. — **Mościce zagrożone wylewem Dunajca.** Akcję ratunkową podjęto w tempie alarmowem.

W Tarnowie w wielu przedsiębiorstwach ruch wstrzymany, gdyż ludzie nie mogą wydostać się z domów, oblanych wodą. Deszcz leje ciągle.

Do grobu Bł. Kingi!

(na dzień 24 lipca)

Sześć wieków i lat 42 minęło od śmierci bł. Kingi, a pamięć o niej żyje wśród ludu polskiego, trwa po dziś dzień jej dzieło, Klasztor, gdzie się jej święte przechowują szczątki.

Do grobu bł. Kingi od wieków pielgrzymowały zacne niewiasty i panowie z najodleglejszych zakątków Polski; habit zakonny przywdziewały Panny pierwszych rodów polskich. Klasztor bł. Kingi był jednym z tych zakładów w Polsce, w którym matrony polskie pobierały w latach panieństwa wykształcenie, a na starość opiekę i podporę; osiadały tu nieraz na dewocji matrony, spokrewnione z rodami królewskimi.

Roił się też klasztor od znakomitych gości. Leszek Czarny odprawiał tu walny zjazd panów i szlachty, na którym zatwierdził przywileje, nadane klasztorowi przez Bolesława Wstydliwego.

Władysław Łokietek, uśmierzając bunt mieszczan krakowskich, oparł się na szlachcie i mieszczanach sandeckich, a przebywając na sandeckiej ziemi, odwiedzał nieraz klasztor bł. Kingi.

W r. 1320 Elżbieta, córka Łokietka, przeprawia się na Węgry, wychodząc za mąż za Karola, króla węgierskiego. I dziewosłębów i posłów i królowę podejmował klasztor bł. Kingi.

Królowa matka, Jadwiga, żona Władysława Łokietka, odwiedzając często ukochaną córkę w Koszycach, nie mijała grobu bł. Kingi i nieraz ze swym dworem w klasztorze gościła. Była ona przecie córką świątobliwej matki, bł. Jolanty,

Pątniczym szlakiem... 2)

(Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej)

Odsapnąłem w przedziale „pospiesznego“.

W godzinach kilku jesteśmy we Lwowie. Zaimprowizowane w poczekalni drugiej klasy biuro Francopolu działa szybko i sprawnie; każdy otrzymuje paszport, wizowany przez wszystkie potencje, których granice przejeżdżać będziemy, program, nalepki na walizki i znaczek.

Pielgrzymka liczy 137 osób (45 księży). O 6-ej z minutami, wśród śnieżycy, rusza pociąg pospieszny w ciemność nocy. Usiadł każdy na miejscu, zgóry przeznaczonem i powiedział sobie spokojnie: j a d ę. —

Tymczasem tysiące myśli, niby upiory, ścigają odjeżdżających! Na czołach podróżnych troska! — Nowe wrażenia, zjawiska — uczucia! — Pociąg dudniąc i kołysząc się rytmicznie płynie, w ciemność; nie myśli się narazie o spaniu! Jedni — poważni, skupieni, ze znaczkiem dumnie na piersi przypiętym, tam rozmowa — oczywiście o kryzysie, — tu starowinka biega po korytarzu szukając gorączkowo zgubionego, a nie przeczytanego Kurjerka, — szuka bezowocnie, biada żałośnie, — wypytuje wszystkich uparcie, jak owa ewangeliczna niewiasta — szukająca drachmy! — Kurjerek zginął, — rozżalona właścicielka ułożyła się do snu!

Wśród gromadki pielgrzymów widzi się i poznaje typy pielgrzymów: Dwie Ślązaczki — jedna z nich była 5 razy w Rzymie, raz w Ziemi św., — druga zwiedziła wszystkie cudowne miejsca Polski, Niemiec, Włoch.

Całe zbiorowisko, zgromadzone ze wszystkich ziem Polski, stanowiące minjaturę społeczeństwa — wierny jego przekrój — złączone losami wspólnej podróży na dwa tygodnie. Jest znaczna ilość księży, pozatem wojskowi, ziemianie, przemysłowcy, mieszczaństwo, rolnicy, urzędnicy, dziennikarze, dentyści, fotografowie, wreszcie spora paczka delikatnych pań, o twarzach zdecydowanie ze wszystkiego niezadowolonych. Były duchy gorące, — inteligentne, — były i twarze tępe, wygasłe, wieczyście urażone!

Nieoczekiwanie śnieżyca zasnuwa okna! — Błyskawicznie mijamy: Stanisławów, Kołomyję, Chodorów, Śniatyń. Żegnamy się z konduktorami, policją polską za Prutem. — G r i g o r a - G h i c a 1-sza rumuńska stacja.

Rumuńskie twarze, rumuńscy kolejarze, straż graniczna, rumuńska mowa, męcząca rewizja graniczna!

A zawieja rośnie w sile, — białe płaty śniegu przelatują wokół pociągu, co sapiąc i dysząc pcha się wśród śnieżystych zwałów!

Ranek rozpostarł bezkresnie szerokie pola — jak okiem sięgnąć, ani gór, ani lasów — tu i ów-

a chowała się w klasztorze sandeckim pod okiem bł. Kingi; miały więc te mury dla niej urok wspomnień dziecięcych i przyciągały ją do siebie. To też, gdy w r. 1333 umarł król Łokietek, ona opuszcza na zawsze zamek królewski na Wawelu i osiada na dewocji w klasztorze bł. Kingi. Królewską matkę odwiedza syn, król Kazimierz Wielki w r. 1335, jadąc na sąd polubowny z Ślązakami do Wyszogrodu. W cztery lata potem umiera Jadwiga, a zwłoki jej złożono w klasztornym grobowcu, o czem do dziś dnia świadczy tablica, umieszczona w kościele, pod chórem po prawej stronie.

Za jej przykładem idzie księżna głogowska, Konstancja, siostrzenica Kazimierza Wielkiego, która w klasztorze bł. Kingi przywdziała habit zakonny.

Tu powitali panowie polscy króla Ludwika w drodze z Węgier do Krakowa; nie pominęli też grobu bł. Kingi.

Tędy przejeżdżała z węgierskiej ziemi 1384 r. we wspaniałym orszaku młodziuchna królowa polska, Jadwiga, późniejsza małżonka Władysława Jagiełły. Wypoczywając w starosandeckim zamku, często odwiedzała grób i klasztor bł. Kingi, rodaczki swojej.

Kiedy w r. 1385 odbywał się w Starym Sączu historyczny zjazd Zygmunta węgierskiego z Jagiełłą, Jadwiga spotkała się tu ze swoją siostrą Marją, małżonką Zygmunta i wspólnie odwiedzały klasztor bł. Kingi.

W kilkadziesiąt lat później gościł w murach Starego Sącza król Władysław Warneńczyk, powołany równocześnie na króla węgierskiego. Tędy prowadziła go droga po koronę węgierską, tędy na walki z poganami, które się zakończyły śmiercią młodego króla 1444 r.

Tu w Starym Sączu na zamku, na miejskiej górze w r. 1469 i 1470 przebywają synowie Kazimierza Jagiellończyka pod okiem ks. Długosza i odwiedzają często grób bł. Kingi.

W r. 1512 witał klasztor parę królewską, Zygmunta I. z nadobną małżonką Barbarą Zapolya, wojewodzianką spiską.

W Starym Sączu spotkał się król Sobieski w powrocie po sławnej odsieczy Wiednia 1683 r. z żoną swą, królową Marysieńką, o czem świadczy tablica pamiątkowa na północnej zewnętrznej ścianie kościoła parafjalnego. Mieszkali tu przez 5 dni w domu rządcy dóbr klasztornych. Sławny bohater z pod Wiednia, obrońca chrześcijaństwa, nie omieszkał uczcić grobu bł. Kingi i podziękować jej za uproszenie mu zwycięstwa.

* * *

Uczcili grób bł. Kingi i dostojnicy Kościelni z końcem XVI i z początkiem XVII w., Jerzy Radziwiłł, kardynał i biskup krakowski, oraz jego następca Bernard Maciejowski, późniejszy kardynał i prymas. W latach niewoli w r. 1892 uroczysty obchód 600-ej rocznicy śmierci bł. Kingi uświetnili swą obecnością: Ks. Kardynał Albin Dunajewski, biskup krakowski, Ks. Arcybiskup obrz. łać. Morawski, Ks. Arcybiskup obrz. rzym. Issakowicz i wygnaniec Arcybiskup wileński, Ks. Hryniewiecki, wraz z Biskupem tarnowskim Ks. Ignacym Łobosem. Następca jego śp. Ks. Arcybiskup

---

dzie osada! Pełno baranów i rogatych wołów! Stacyjki małe, brudne, — ludność o cygańskim wyglądzie, — marną wyrabia charakterystykę naszego sprzymierzeńca.

Około 3-ej (środa) po południu ukazują się szerokie delty Dunaju! Sam Dunaj zamarznięty! Zwolna zbliżamy się do Konstanty i morza!

Wjeżdżamy do portu — pociąg podjeżdża tuż pod potężny, majestatyczny okręt „Polonia“.

Port, w porównaniu z naszą Gdynią mały. Miasto Konstanta, rzymskie czasy pamiętające, amfiteatralnie na wzgórzach rozłożone.

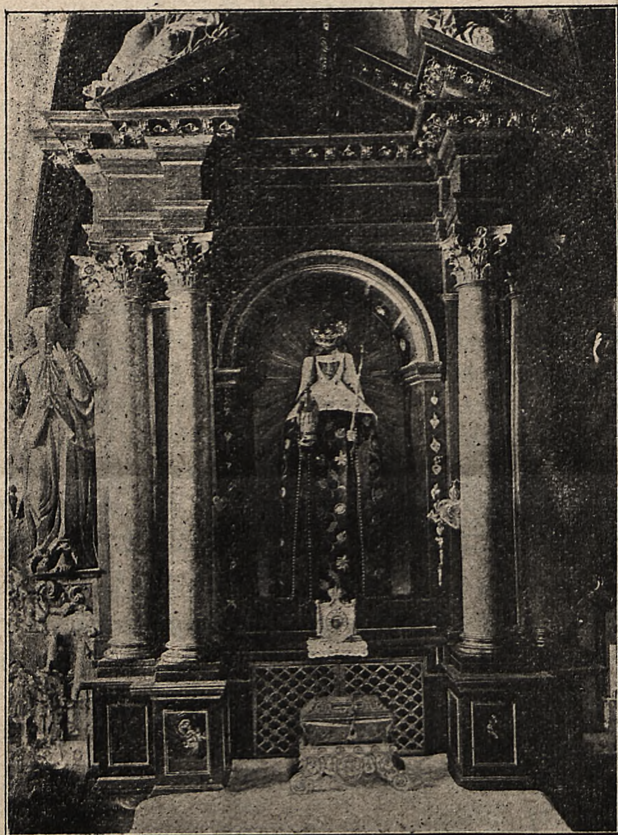
Na rynku stoi pomnik rzymskiego poety Owidjusza. Tu na wygnaniu, zdala od stron rodzinnych skończył swe życie. Tę karę poniósł za pisanie niemoralnych wierszy! Twarda, pogańska, rzymska moralność, nie pozwoliła plugastwem zatruwać dusz młodzieży, miłującej poezję.

Jak my katolicy wyglądamy z naszym liberalnym poglądem na dzisiejszą lekturę! Jakby należało przepędzać na wygnanie dzisiejszych trucicieli dusz! Uznał Owidjusz swój błąd i w napisie na nagrobku pokoleniom pozostawił naukę i przestrogę: „Hic ego, qui iaceo, tenerorum, lusor amorum“... (Ja, który tu leżę, byłem piewcą miłostek...) Mistrz dłuta na rysach twarzy pomnika uwiecznił samosąd poety.

Radość i duma narodowa rozlała się na obliczach pątników, gdy po długiej rewizji weszliśmy na nasz polski 15 tys. tonowy okręt, który brylował i dominował wśród plejady zakotwiczonych innych statków! Radość i duma na widok polskiej bandery — białego Orła, — polskich pieśni narodowych — polskiej mowy i polskiej załogi!

Po rozlokowaniu się w kabinach, po sutej kolacji, pierwszy sen na okręcie. Nic sobie nie robił z obaw, nękających podróżnika, po raz pierwszy płynącego przez wielkie, zawsze niespokojne, niegościnne ludziom, lecz rybom „Czarne Morze“. Pierwszy poranek i pierwszy promyk morskiego słońca spłynął przez okrągłe kabinowe okno, spłoszył spokój. Nr. 203 kajuty. Jadą tu: Ks. Dr Tomalka, ks. Kubowicz, ks. Pękala i ja. Maleńki czworokąt kajuty dyszy chrapaniem współlokatorów, drży od miarowego ruchu maszyn. Pierwsze przytomne spojrzenie pada na tablicę — jak się należy zachować, gdyby okręt tonął — jakby zimną wodą oblał! Świadomość, jak śruba okrętowa wkręciła się w fale myślowe, że „to“, po czem płyniemy, to jest Morze Czarne, burzliwe, kapryśne, nigdy nie wiadomo, jak się zachowa, a jeżeli o głębokość idzie, to miejscami 1300 m. do dna! Brrr — przeszło kilometr! (C. d. n.).

Dr Leon Wałęga w dzień swej intronizacji (12 maja 1901 r.) obrał bł. Kingę za szczególniejszą patronkę swej Diecezji. Pierwsze kroki swego pasterzowania skierował do jej grobu, przybywając jako pielgrzym na jej uroczystość t. j. 28 lipca 1901 r. Oświadczył wtedy, że prosi bł. Kingę o »sól ziemi« tj. o dobrych kapłanów. Nadto odwiedził jej grób i klasztor przy sposobności wizytacyj kanonicznych w r. 1903, 1913, 1921. Dnia 30 lipca 1924 r. odwiedził grób bł. Kingi śp. Ks. Dr Edmund Dalbor, pierwszy kardynał, prymas odrodzonej Polski. Był też kilka razy w klasztorze bł. Kingi i z hołdem u jej grobu JEm. Kardynał Prymas Ks. Dr August Hlond, który gorąco się zajął i mocno w ręku trzyma sprawę kanozacji naszej Patronki.



Kaplica Bł. Kingi w St. Sączu

W r. 1933 złożył hołd Bł. Kindze JE. Ks. Arcybiskup Fr. Marmaggi, Nuncjusz Stolicy Świętej w Polsce.

Obecny nasz Arcypasterz Ks. Biskup Dr Lisowski, mimo krótkiego czasu swego pasterzowania wśród nas, już kilkakrotnie odwiedzał grób bł. Kingi, doceniając należycie, jak wielki skarb ma w Swej Diecezji. To samo czyni Ks. Biskup Dr Komar.

Oby ten hołd najwyższych dostojników Kościoła w Polsce był zapowiedzią i szczęśliwą wróżbą szybkiego wznowienia przerwanego w XVIII w. procesu kanonizacyjnego!

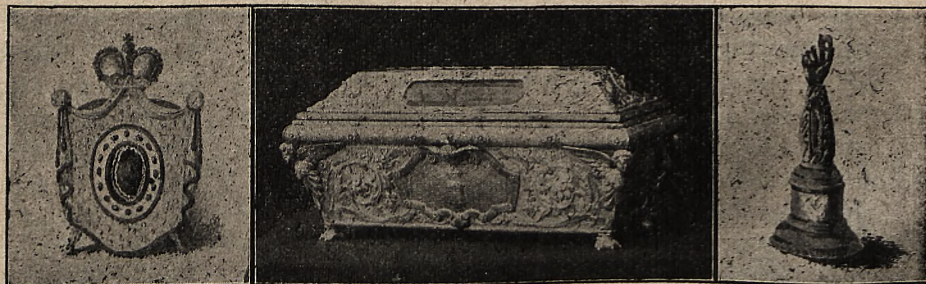
* * *

Co roku w lipcu Stary Sącz i okolica rozbrzmiewa rozgwarem, śpiewem i muzyką wiernego ludu, który tłumnie spieszy z dalekich stron do grobu bł. Kingi na odpust, w niedzielę po dniu 24 lipca. W tym roku odpust wypada 29 lipca.

Już od południa w sobotę napływają pielgrzymki. Uroczystość rozpoczyna się pierwszemi nieszporami w sobotę wieczorem. Pielgrzymi, dążący do klasztoru bliższą drogą, dołem przez przedmieście Podmajerz, napotykają u wzgórza klasztornego maleńką kapliczkę z figurą bł. Kingi, a poniżej studzienkę, do której spływa woda ze źródła, znajdującego się pod kapliczką. Z wiarą i ufnością czerpią tę wodę, która w wielu wypadkach okazała się skuteczną w różnych chorobach. Obmywają nią oczy, piją lub zabierają ją do flaszek.

Na dziedziniec kościelny wchodzi się bramą prowadzącą popod wysoką wieżę o kopule w stylu odrodzenia. Wieża ta nie ma bezpośredniego połączenia z kościołem w stylu gotyckim. Sygnaturka (wieżyczka) na kościele prześliczna w stylu barokowym, szczyt jej zdobi książęca korona. Główne drzwi do kościoła umieszczono w ścianie bocznej od strony dziedzińca, bo fasada znajduje się w obrębie klauzury klasztornej. Wchodząc temi drzwiami, widzimy na przeciwległej ścianie wielką kratę, przy której zakonnice przyjmują Komunję św. Za tą kratą znajduje się kaplica bł. Kingi. Naprzeciw kraty widać ołtarz, na którym spoczywa trumienka z relikwjami bł. Kingi, a nad nią posąg Błogosławionej, rzeźbiony z drzewa, ubrany w rzeczywisty strój zakonny, haftowany złotem i srebrem, z koroną na głowie. Stoją też na ołtarzu relikwjarze z głową i kością z ręki bł. Kingi. Na czas odpustu srebrną trumienkę z świętemi relikwjami umieszcza się na środku kaplicy naprzeciw kraty, pod pięknym baldachimem, a w kościele przed kratą przystawia się stół, na którym odprawia się Mszę św. Na dziedzińcu kościelnym, w głębi na ścianie budynku szkolnego, ustawia się na stopniach duży ołtarz z obrazem bł. Kingi, przy ołtarzu odprawia się uroczysta suma.

Spieszmy tłumnie tego roku na odpust do Starego Sącza i nieśmy hołd bł. Kindze, a Pana Zastępów błagajmy o cuda za jej przyczyną, potrzebne do tak upragnionej i długo oczekiwanej kanonizacji!



Relikwje Bł. Kingi

Do grobu Twego, święta Pani,
Z modlitwą spieszy polski lud.
Cześć ci, o Kingo, niesie w dani,
W opiekę zleca życia trud.

Kalendarz na czas od 23 do 29 lipca 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
23	ŚW. APOLINAREGO, biskupa i męczennika, który otrzymał święcenie biskupie od św. Piotra Apostoła a potem wiele pracował i wiele cierpiał dla Chrystusa.	4'16	19'56
24	BŁ. KINGI, dziewiczej małżonki Bolesława Wstydliwego, księcia polskiego, której życie szczególnie było związane z naszą Diecezją. Wszędzie spotykamy pomniki Jej dobroci i świętości, a zarazem czci względem Niej. Jej drogie szczątki spoczywają w Starym Sączu w kościele SS. Klarysek.	4'17	19'55
25	ŚW. JAKÓBA Apostoła, brata Św. Jana Ewangelisty, który był jednym z 3 Apostołów, najbardziej przez P. Jezusa umiłowanych i dla niego życie oddał w ofierze. Jego relikwje spoczywają w Hiszpanji i są celem pielgrzymek z całego świata.	4'18	19'54
26	ŚW. ANNY, matki N. Marji Panny, która jest wzorem matek i możną orędowniczką przed Bogiem.	4'19	19'53
27	ŚW. PANTALEONA lekarza, męczennika, którego za wiarę palono pochodniami a wreszcie mieczem przebito.	4'21	19'51
28	ŚW. NAZARJUSZA, męczennika, który zyskał dla wiary świętej chłopczyka Celzusa i wnet wraz z nim poniósł śmierć przez ścięcie.	4'22	19'50
29	NIEDZIELA 10 PO ZIEL. ŚWIĄTKACH — ŚW. MARTY dziewicy, siostry Marji Magdaleny i ŁAZARZA, o których wielokrotnie opowiada Ewangelja święta, sławiąc szczególnie gościnność świętej Marty.	4'24	19'48

Zmiany księżyca: Pełnia d. 26 lipca o godz. 13'08

Z Tarnowa

Odpust Matki Boskiej Szkaplerznej na „Burku“ ściąga rzesze wiernych przed obraz, łaskami słynący.

Akcja „Caritas“, przy Katedrze rozwija się pomyślnie dzięki umiejętnemu i ofiarnemu kierownictwu Siostry parafjalnej.

Półkolonje letnie w Klikowej są wielkiem dobrodziejstwem dla biednej dziatwy, która skwapliwie z nich korzysta. — Szkoda, że wnet się skończą.

W Radzie Miejskiej frakcja PPS. mocno niezadowolona z nowego Prezydenta Miasta, czego dowodem gwałtowny atak na niego w „Naprzodzie“.

Zarząd dóbr X. Sanguszki zawarł umowę z „Polminem“ o sprzedaż gruntów w Świebodzinie i Jodłówce, celem dokonania wierceń naftowych.

Z Diecezji

Zmiany wśród Duchowieństwa

Odznaczeni rokietą i mantoletem: Ks. Prof. Dr Bochenek Jan, Księża Katecheci: Kreszko Karol w Gorlicach i Maciaszek Piotr w N. Sączu, Księża Proboszczowie: Bączyński Jan w Krościenku, Drożdż Jan w Gawłuszowicach, Dunajecki Antoni w Kolbuszowej, Fasuga Józef w Jakóbkowicach, Dr Piskorz Juljan w Jazowsku, Put Józef w Łącku, Wilkiewicz Jan w Wietrzychowicach.

Odznaczeni ekspozytorjum kanonickiem: Ks. Wicerektor Dr Goc Franciszek, Księża Profesorzy: Gnutek Wawrzyniec, Dr Węgiel Władysław, Księża Proboszczowie: Król Stanisław w N. Wiśniczu, Piechura Mikołaj w Brzezinach, Rusin Aleksander w Lisiej Górze, Sępek Jan w Zdrochcu, Księża Katecheci: Birnbaum Leon w Bochni, Dr Oleksik Antoni w N. Sączu.

Zamianowani: Ks. Gnutek Wawrzyniec rektorem kościoła w Mościcach, ks. Skwirut Józef proboszczem w Żegiestowie-Zdroju, ks. Indyk Stanisław ojcem duchownym Seminarjum Duchownego, ks. Dr Cycoń Jan II prefektem.

Przeznaczeni na katechetów szkół powszechnych: Ks. Herr Franciszek do Gorlic, ks. Kalisz Bronisław do Limanowej.

Przeniesieni XX. Wikarjusze: Stanisław Stąsiek z Piwnicznej do Borowej, Jan Zaucha z Borowej do Piwnicznej, Kazimierz Kozłowski z Nockowej do Uszwi, Tadeusz Barnaś ze Zgórska do Nockowej, Feliks Cebula ze Zborowic do Olesna, Jakób Pabis z Olesna do Witkowic, Michał Sotowicz z Wilkowic do Ujanowic z przeznaczeniem dla Jaworznej, Jan Rysiewicz (katecheta) z Limanowej do Łużnej, Jan Dryja z Wietrzychowic do Pilzna, Józef Bukowiec z Jazowska do Dębicy, Stefan Jaworski z Dębicy do Jazowska, Michał Gniewek z Tymbarku do Krościenka, Jan Karaś z Żegociny do Tymbarku, Józef Pochroń z Radgoszczy do Żegociny, Aleksander Budacz z Zassowa do Moszczenicy, Franciszek Ciekliński z Sędziszowa do N. Sącza, Bernardyn Koszyk z Kamienicy do N. Sącza, Ignacy Ryba z Przyszowej do Trzęsówki, Józef Kuczek z Trzęsówki do Siedlisk-Bogusz, Franciszek Pajdo z Grybowa do Dobrkowa.

Nowowyświęceni kapłani otrzymali wikarjaty: Ks. Ludwik Curyło i Stanisław Jagła w Gorlicach, Franciszek Drozd w Lisiej Górze, Bolesław Gwoździowski w Grybowie, Władysław Jakubiak w Chełmie, Franciszek Kolebok w Tęgoborzy, Bronisław Krzan w Zassowie, Marjan Kulinowski w Przyszowej, Stanisław Pacocha w Zgórsku, Jan Płaneta w Sędziszowie, Piotr Poręba w Zbylitowskiej Górze, Juljan Sidor w Tuchowie, Józef Solak w Żdżarcu, Franciszek Szwedo w Radgoszczy, Michał Wojdak w Piwnicznej, Józef Zydroń w Wietrzychowicach, Jan Żelawski w Kamienicy.

XI Zjazd Delegowanych Związku Stow. Młodz. Polskiej. Cicho i prawie niespostrzeżenie dla społeczeństwa dokonała się w tych dniach ważna rzecz w Tarnowie. — Związek Młodzieży Polskiej męskiej odbył ważny w skutkach XI już z rzędu Zjazd Delegowanych. Zjazd zagaił Ks. Prałat K. Mazur, prezes Rady Związkowej, a poszczególne punkty programu referowali: Sekr. Gen. Ks. Lesiak i p. Dyr. Czernoch.

Najważniejszą uchwałą Zjazdu było przeprowadzenie zmiany statutów. Zjazd mianowicie przyjął statuty uchwalone przez Episkopat dla Stowarzyszeń A. K.

W ten sposób Związek stał się formalnie organizacją Akcji Katolickiej i zmienił nazwę. Zamiast Związek Młodzieży Polskiej — będzie się odtąd mówić: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

Tak więc Akcja Katolicka w naszej Diecezji coraz bardziej się krystalizaje i coraz bardziej zwarte tworzy szeregi.

Zloty okręgowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Po wielkim zlocie związkowym w dniach 9 i 10 czerwca i po Zjeździe Delegowanych w dniu 15 bm., urządza Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej cały szereg zlotów okręgowych.

W niedzielę 22 b. m. odbędzie się taki zlot w *Ropie* dla druhów z powiatu gorlickiego.

W niedzielę dnia 29 w Rzezawie dla członków K. S. M. M. z powiatu bocheńskiego i części najbliższej brzeskiego.

Na program obydwu zlotów złożą się: nabożeństwo, obrady i popisy Stowarzyszeń.

A więc baczność druhowie z tych powiatów! Zbiórka do godz. 9 30.

Rozwój Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej. Należy z uznaniem podkreślić świetny rozwój Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej na terenie Diecezji tarnowskiej. Jak wykazuje najnowsze sprawozdanie, w ubiegłym roku powstało 118 nowych K. S. M. Ż. Liczba członkiń tych Stowarzyszeń wzrosła do 6.402. W roku sprawozdawczym odbyło się 2.599 zebrań plenarnych, na których wygłoszono 1.794 referatów i załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Z pośród całego szeregu innych pozycyj w dorobku K. S. M. Ż. należy podnieść sześć seryj rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział 412 druchen.

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej urządzają w tym roku szereg Zlotów powiatowych.

Odbędą się one w następującym porządku:

1) *W Mielcu dnia 5 sierpnia* dla Stowarzyszeń z powiatu: mieleckiego, kolbuszowskiego i tarnobrzeskiego.

2) *W Dębicy dnia 12 sierpnia* dla Stowarzyszeń z powiatu ropczyckiego.

3) *W Bochni dnia 15 sierpnia* w uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej dla SMPŻ. z powiatu bocheńskiego.

4) *W Brzesku dnia 26 sierpnia* dla SMPŻ. z powiatu brzeskiego.

5) *W Dąbrowie dnia 2 września* dla Stowarzyszeń z powiatu dąbrowskiego.

6) *W Limanowej dnia 9 września* dla SMPŻ. z powiatu limanowskiego.

7) *W Gorlicach dnia 16 września* dla SMPŻ. z powiatu gorlickiego i jasielskiego.

8) W *Tarnowie dnia 23 września* dla SMPŻ. z powiatu tarnowskiego.

9) *W Nowym Sączu dnia 30 września* dla Stowarzyszeń z powiatu nowosądeckiego i nowotarskiego.

Diecezjalny Zarząd Związku wzywa wszystkie Stowarzyszenia i druchny, żeby na tych Zlotach stawiły się jak najliczniej i już teraz obmyśliły wszystko, co dotyczy tych Zlotów.

Bochnia. Koronacja Cudownej Matki Boskiej Bocheńskiej szybko się zbliża. Przygotowania są w pełnym toku. Odnowienie kościoła i ołtarzy na ukończeniu. Sprowadzono 3 nowe dzwony koronacyjne. Komitet pracuje intensywnie w 7 sekcjach. Starania o zniżki kolejowe poczyniono. Kwatery dla pielgrzymek są w przygotowaniu.

Wydano szereg broszur o Matce Boskiej, które są do nabycia w kancelarji parafjalnej w Bochni i w księgarniach. Oto ich tytuły:

1. Triumf Marji, stronic 104.
2. Historja cudownego obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej, str. 64.
3. Nowenna do Matki Boskiej Bocheńskiej, str. 22.
4. Nabożeństwo różańcowe, str. 16.

Na uroczystość przybędą JE. Księża Biskupi, wielu księży i tysiące wiernych. Będzie to wielki „Kongres" ku czci Najśw. Marji Panny, Matki Bożej i Matki naszej.

Z Podhala zapowiada się wielka pielgrzymka organizacyj katolickich. Szczegóły podamy w następnych numerach.

Iwkowa. Do naszej uroczej wioski, w powiecie brzeskim położonej, przybyła w tym roku z końcem czerwca kolonja harcerek z Tarnowa, pod opieką drużynowej-komendantki p. prof. Zofji Czarnówny. Niedługo tu była, ale zyskała powszechne uznanie a nawet sympatję. Drużyna dowiodła, że można połączyć prawdziwą radość i swobodę z pobożnością i dobrem wychowaniem. Druchny świeciły przykładem karności, porządku, posłuszeństwa, czynnej miłości bliźniego i rycerskości, a przytem pamiętały o swoich obowiązkach względem P. Boga i brały udział w nabożeństwach, śpiewały w kościele, a nawet często przystępowały do spowiedzi i Komunji św. Wniosły do naszej wioski dużo życia i pogody, a zostawiły po sobie dobrą pamięć. — Odchodząc, urządziły pożegnanie z gminą. W tej osobliwej uroczystości wziął udział Ks. Proboszcz, PP. Kierownikowie szkoły, Naczelnik gminy i przedstawiciele Stowarzyszeń Parafjalnej Akcji Katolickiej. Pożegnanie odbyło się w sposób prosty a szczery i serdeczny. Pierwsza przemówiła p. Kierowniczka kolonji, potem harcerki wystąpiły z pięknym śpiewem i zabawami towarzyskiemi, a wreszcie przemówił Ks. Proboszcz, i p. Kierownik Szkoły. — Żegnamy Was, Drogie Harcerki, z prawdziwą czcią i z życzeniem: Młodzieży! nową Polskę twórz — szczęśliwą, Bogu miłą!

Od Redakcji: Prócz powyższej korespondencji Redakcja otrzymała również sprawozdanie ze strony samej kolonji, która wyraża swą serdeczną wdzięczność dla P. T. Ks. Proboszcza, PP. Kierowników i mieszkańców Iwkowej za ofiarną życzliwość, jakiej doznała w czasie swego pobytu w tej pięknej i dobrej wiosce.

Przeczyca. *Święto morza.* Padła komenda: *„Po nieszporach idziemy nad rzekę".* Ustawiły

się druchny z całej parafji, stanęli w szeregu druhowie — na przedzie sztandar powiewa, po bokach pełno ludzi. Ruszyli. Buchnął wesoły śpiew. Często dolatywał do uszów refren: „Nie masz to jak nasze S. M. P.“ Ale oto i rzeką. Dochodzących wita orkiestra harcerzy-studentów odegraniem pieśni narodowej. Piękny widok. Na falach rzeki, na starym promie umieścili się śpiewacy i śpiewaczki z S. M. P. oraz mówcy. Opodal, na sterczącym kilka metrów nad poziom rzeki filarze zwalonego mostu, błyszczą trąby orkiestry — brzegi obległy tłumy. Przemawiał Ks. Proboszcz i Dziedzic ze dworu, wypowiadała się młodzież, rozlegały się dźwięki orkiestry, śpiewały chóry. Wszystko mówiło, że morze, to skarb Polski, że Polska nie może istnieć bez morza, że do ostatniej kropli krwi morza bronić będziemy, że ostatniemi groszami wspierać będziemy budującą się flotę polską. — Ludzie z ciekawością słuchali a w przerwach wsłuchując się w dźwięki śpiewu czy muzyki, rozważali słowa słyszane. — Rozeszli się wszyscy, podniesieni na duchu, z większem przywiązaniem do własnego Państwa i postanowieniem pracy i ofiary dla niego.

Wojnicz. Przed dwoma laty Ks. Biskup przeznaczył do naszej parafji ks. Leona Cielenkiewicza jako wikarjusza. Przed jego przybyciem ks. Proboszcz zwrócił się z prośbą do swoich parafjan, by tego księdza szczególniej cenili i szanowali za jego cnoty i święte życie.

Kiedyśmy ks. Leona poraz pierwszy zobaczyli, niemogliśmy się dosyć nacieszyć jego widokiem. Łagodność, dobroć i pewna dostojność malowała się na jego uduchowionej twarzy. Chociaż jego zalet i cnót nie poznaliśmy jeszcze, a już wszyscy kochaliśmy go, bo dusza ludzka lgnie zawsze do tego, co wzniosłe i dobre.

Ks. Leon pracował dużo dla sprawy Bożej, mimo wątłego zdrowia. Szczupłą jego postać widzieć można było wszędzie; w kościele w konfesjonale, na ambonie, w szkole i w Stowarzyszeniach. Od najcięższych obowiązków się nie uchylał. Pracował z całem oddaniem się, służył zawsze dobrą radą, porywał swoim przykładem, a nawet wspierał materjalnie. Gdy przyjeżdżał na zebrania SMP. do wiosek, gromadziła się nietylko młodzież ale i starsi, wyczekujący słowa pociechy od ukochanego ks. Leona. Jego anielski uśmiech, łagodność i uprzejmość ujmowała nawet ludzi, źle dla duchowieństwa usposobionych. Cała parafja nasza od dzieci szkolnych, których był katechetą, poprzez młodzież aż do starszych, wszyscy go cenili i prawdziwie kochali.

Aż tu — jak grom — spada wiadomość: „Ks. Leon zachorował ciężko“, „Ks. Leon na operacji“!

Takie wieści obiegały naszą parafję od dnia 24 maja i mroziły serca wszystkich, którzy go tylko znali. Ciężki nastrój zapanował teraz w całej parafji. Uroczyste procesje Bożego Ciała nie dawały nam tej radości co zawsze, chociaż dawały siłę moralną.

Dnia 5 maja, kiedy rano miała wyruszyć procesja, ks. Proboszcz zwrócił się do wiernych z prośbą o podwojenie modlitw za Ks. Leona. Zrozumieliśmy, że stan był groźny...

Po południu dzwony i żałobna chorągiew, powiewająca na kościele, oznajmiły nam to, czegośmy się najwięcej obawiali...

Tego samego dnia wyruszyły tłumy ludu, naprzeciw zwłok, które sprowadzano z Tarnowa do Wojnicza. Pokoik jego zalegały zawsze tłumy





wiernych, którzy przy jego trumnie pragnęli nabożnie odmówić modlitwę. Następnego dnia wprowadzono zwłoki do kościoła. Pogrzeb jego dał dowód, jak parafjanie Wojnicza bardzo kochali ks. Leona. Wszystkie organizacje, tak młodzieży jak i starszych, oraz rzesze ludu otaczały kościół, który od rana był zapełniony.

Ks. Biskup Komar odprawił uroczyste nabożeństwo, po którem ks. Prof. Sierosławski zwrócił się ze słowami współczucia do Rodziny zmarłego a nam powiedział, jaka była ostatnia wola Zmarłego. Ś. p. ks. Leon prosił, aby go pochować w zwykłej trumnie sosnowej, w zwyczajnym grobie, nie murowanym, a na grobie umieścić prosty drewniany krzyż z napisem: „Tu spoczywa ks Leon“. Woli jego stało się zadość.

Trumnę śp. ks. Leona nieśli obywatele Wojnicza, ale potem cisnęli się wszyscy, by tę przysługę ostatnią mu oddać. Do grobu przynieśli go Księża-koledzy. Tłum ludu, który cisnął się na cmentarzu, nie odstępował od grobu, chociaż ceremonje już odprawiono, i chór zakończył swoje pieśni żałobne. Na grobie śp. ks. Leona ułożono stos z wieńców i kwiatów. W milczeniu, zamyśleni o życiu wiecznem i bolejący za śp. Ks. Leonem, wracaliśmy do domu.

Śp. ks. Leon żyje z nami, rozważamy jego mądre słowa, żyjemy jego wskazówkami, a nawet modlimy się nietylko za niego lecz i do niego. Są już tacy, którzy twierdzą, że przez jego przyczynę łaski otrzymali, „Bóg zasmuca — Bóg smutki łagodzi.“ Straciliśmy nieodżałowanego kapłana — ale mamy zato orędownika w niebie. Kochał ks. Leon dusze ludzkie tu na ziemi, kocha nas też napewno i tam w wieczności.

Czytelnik „Naszej Sprawy“ z Rudki.

Każdy katolik czyta i rozszerza „Naszą Sprawę“!



Ks. Biskup Okoniewski poświęcił w Gdyni kamień węgielny pod bazylikę morską. Prezydent Mościcki wmurowuje akt erekcyjny.

Z Polski

Akcja Katolicka w Krakowie zorganizowała sekcję walki z demoralizacją społeczeństwa.

Policja krakowska wykryła tajną ukraińską fabrykę bomb, co naprowadziło władze na trop sprawców zamachu na śp. Min. Bron. Pierackiego.

Wiceminister Kaz. Pieracki ma opuścić swe stanowisko i objąć urząd Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

Z Funduszu Budowy Szkół Powszechnych ma otrzymać Okrąg Krakowski bezprocentową pożyczkę na budowę szkół w kwocie 547.800 Zł, z czego na woj. Krakowskie wypada 268.100 Zł.

Fundusz Pracy woj. Krakowskiego dożywiał w ubiegłym roku budżetowym (od 1/IV 1933 do 31/III 1934) około 30.000 dzieci; z tego w Krakowie 5.000, w Tarnowie 2.000 dzieci.

Konferencja Kuratorów szkolnych ma się odbyć w Warszawie z końcem lipca w sprawie nowego ustroju szkolnego.

Dyrektorem Kolei w Krakowie został zamianowany Inż. Wolkanowski.

Pociąg pospieszny, jadący z Krakowa do Zakopanego, wykoleił się przed stacją Skawce. — Cięższych wypadków nie było.

Władze skarbowe wstrzymały kroki egzekucyjne w rolnictwie na czas żniw, tj. do połowy sierpnia.

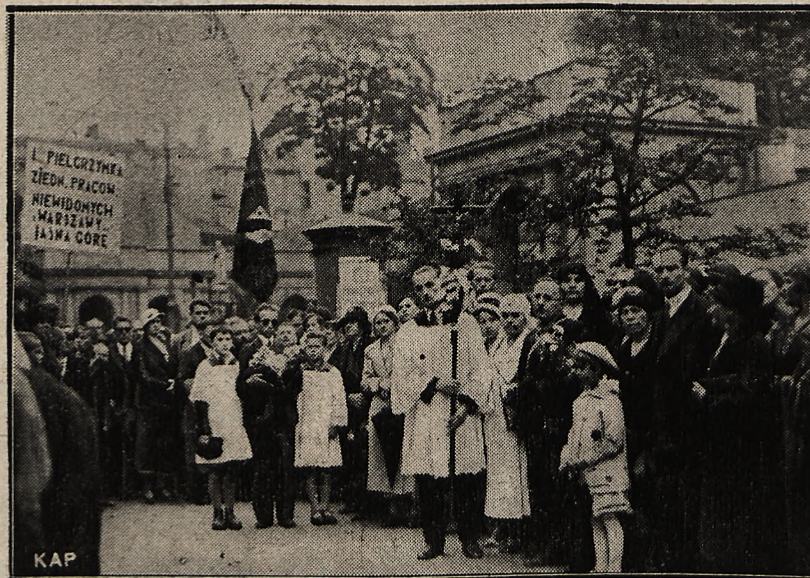
Podatki z przed sierpnia 1933 r. mają być spłacane w naturze.

Miejscami spadł grad i zniszczył zboża, owoce, jarzyny, szyby.

W Tatrach śnieg pokrył wierzchołki gór.

Faron, dowódca hodurowców, pójdzie pod klucz za bezprawne udzielanie rozwodów.

Mieszkańcy obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej mają pracować 12 godzin dziennie przy naprawie dróg, budowie koszar i karczowaniu lasów. Nadto mają pobierać naukę wychowania społeczno-państwowego w 2 godzinach dziennie.



Piesza pielgrzymka niewidomych wyruszyła z Warszawy do Częstochowy dnia 2 lipca

Ze świata

Szkoły „świeckie" we Francji bez uczniów. — Francja dowiaduje się ze zdumieniem, że w jednej prowincji Wandei jest 77 szkół świeckich (państwowych), w których na jednego nauczyciela przypada... dwu uczniów! Czternaście szkół posiada jedynie grona nauczycielskie... bez uczniów!

W gminie Rochepaule czterech tamtejszych nauczycieli szkoły „świeckiej" wogóle nie uczyło, pobierając przytem pensje w łącznej wysokości 28.000 franków rocznie. W miejscowości Pontmain do żeńskiej szkoły nikt nie uczęszcza, a do szkoły męskiej uczęszcza tylko — syn nauczyciela i nauczycielki, pobierających 12 tys. franków rocznie.

W Ardeche jest 30 szkół „świeckich" a w nich uczy się czworo dzieci. Rada miejska postanowiła zamknąć szkoły, rząd jednak sprzeciwił się temu, wychodząc z założenia, że szkoła „świecka" jest... konieczną. Objawy powyższe można wytłumaczyć jedynie fanatyzmem masońskiego laicyzmu. Lecz jakże ten fanatyzm drogo kosztuje państwo... i kompromituje. Niech to rozważą nasi zwolenicy szkół świeckich bez religji!

Min. Barthou, który niedawno bawił w Polsce, chce zapobiec wojnie przez pakty gwarancyjne, czyli układy, zabezpieczające obecny stan granic państwowych. Polska zachowuje w tej sprawie rezerwę, z czego Francja bardzo nierada.

W Niemczech płoną lasy na przestrzeni 20 km. Ludność ewakuowano.

Pali się i w społeczeństwie z powodu rozruchów hitlerowskich. Dotąd zamordowano podobno 500 osób, nawet niewinnych, jak Dra Klausnera, prezesa Akcji Katolickiej w Berlinie.

Władze rumuńskie aresztowały grupę Polaków, którzy przeszli granicę, szukając pracy.

W Ameryce palono w zeszłym roku zboże dla podniesienia ceny — teraz nowe zmartwienie: nieurodzaj. Zawsze źle...

W Chinach szerzy się cholera.



Iluminacja bazyliki św. Piotra w dzień św. Apostołów Piotra i Pawła

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę mojej najdroższej Matce ś. p. Julji Żołędziowej, a w szczególności Ks. Prałatowi Mazurowi, Ks. Prałatowi Bulandzie, Ks. Prof. Chrobakowi, Ks. Seniorowi Stochelowi, Ks. Dydyńskiemu, Chórowi katedralnemu oraz pp. Kolegom i PT. Publiczności składam tą drogą stokrotne »Bóg zapłać«.

Syn

Dział gospodarczy

Prof. Bobrowski Józef: **Uprawa pasz,** z uwzględnieniem gospodarstw małorolnych.

Autor omawia przystępnie i mądrze wartość nawozów w gospodarstwie i różne pasze dla bydląt domowych, tak bardzo ważne w gospodarstwie.

Książkę można zamówić pod adresem: Prof. Bobrowski, Tarnów, ul. Szujskiego 4.

Cena 80 gr. Przesyłka 5 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750

Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311